Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 31. Kraków, 26 sierpnia 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Znaczenie gazety.

Ogromnie ważną rzeczą w życiu rolnika na wsi jest gazeta, ma ona potrójne znaczenie.

Pierwsza daje wiadomości z kraju i całego świata, rolnik nasz zasklepiony w swojej wsi, zajęty swą pracą, nie mający na to, aby wyjeżdżać do miast — nie wie, co się na świecie dzieje — a jestto koniecznie potrzebne dla każdego, który niechce być tak, jak jego bydlątko, to znaczy o niczem nie myśleć i kontetować się jedzeniem i przewracaniem swego kawałka ziemi, drugie znaczenie to kształcenie swego umysłu, swego sposobu myślenia w najważniejszych, rozmaitych zagadnieniach życia społecznego, czyli inaczej mówiąc, jak się między ludźmi układają stosunki życiowe, jakie są interesa poszczególnych warstw narodu, jak się te interesa wzajemnie do siebie układają, jak się ludzie między sobą łączą i dlaczego się łączą.

I tu gazeta może bardzo dużo dobrego i bardzo dużo złego zrobić — bo jeżeli sprawy przedstawia prawdziwie, informuje ludzi sprawiedliwie i jest prawdziwym drogowskazem, jaką drogą w tym społecznym życiu iść; jeżeli gazeta kłamie bałamuci ludzi i często bardzo często najszlachetniejszych ludzi na fałszywą wprowadzi drogę. A gazetę poznać trudniej, jak człowieka. Raz dlatego, że trudno sprawdzić czy to czy owo, co pisze jest prawdą, czy kłamstwem, powtóre trudno poznać intencje z jaką coś pisze.

Bardzo mało jest gazet, które nie są organem jakiejś partji politycznej, to znaczy bardzo jest mało gazet bezpartyjnych — bezstronnych. A każda z nich wtedy głównie tylko o interes swojej partji politycznej dba więc inne stronnictwa, jako swoje własne zwalcza, choćby to było równie dobre stronnictwo. Dlatego to, kto czyta gazety polityczne powinien ich czytać przynajmniej dziesięć, a wtedy musi sobie dopiero wyrobić zdanie i zorjentować się, która z nich najwięcej warta — albo że wszystkie do kupy nic nie są warte.

Ponieważ nie stać nikogo na to, aby tyle gazet prenumerował, byłoby bardzo wskazane, aby w naszej gazecie był przegląd polityczny tego, co gazety partyjne piszą, w krótkości — bez żadnych zresztą uwag bez popierania tej, czy innej partji, byleby ludzie wiedzieli, co najważniejszego te gazety piszą — a sąd o tem niech sobie sami wyrobią. Żeby jednak to móc zrobić trzeba zamiast 8 stron wydawać 16, a tymczasem liczba naszych prenumeratorów jest jeszcze za mała, żeby móc w większych rozmiarach „Prawo Rolnika" wydawać. Starajmy się koniecznie o liczniejszych prenumeratorów. Trzecie znaczenie gazety — to bardzo ważny łącznik między ludźmi — to udzielanie sobie wzajemnie dobrych rad, to wymiana między sobą zdania i zapatrywanie się na rzeczy. Naprzykład ogromnie ważną rzeczą jest stosunek wielkiego do małego rolnika, czy możliwa jest między nimi prawdziwa zgoda i przyjaźń i współpraca, jakie są obowiązki jednych wobec drugich, jakie są przeszkody w połączeniu się.

I oto nasuwa mi się myśl. Otwieramy ankietę, to jest taki konkurs na artykuł o wzajemnym stosun-

ku wielkiego i małego rolnika w życiu społecznym i politycznym. Kto najlepszy napisze artykuł, a będziemy umieszczać w gazecie wszystkie, ten otrzyma premję w wysokości 25 złotych, druga nagroda 15 zł., trzecia 10. Przytem będzie to wielka korzyść że z pewnością niejedno mądre przeczytamy zdanie, i że ta sprawa tak ważna, w rozmaity omówiona sposób, wielu ludziom wyjaśni ich zapatrywania. Zapraszam więc najserdeczniej wszystkich małych i dużych rolników, którzy czują się na siłach, aby jaknajprędzej do pisania się zabrali i artykuły do Redakcji „Prawa Rolnika" nadsyłali. Dla ułatwienia tego zadania podaję myśli, które trzeba w artykule poruszyć:

1) Dlaczego wielcy i mali rolnicy nie idą razem;
2) Kto temu winien;
3) Jakich użyć sposobów, żeby do tej łączności doprowadzić;
4) Jakie z takiego połączenia szkody czy korzyści wynikną?

Tadeusz Lubieński.

Co dają nam spółdzielnie?

Nieraz już podnosiliśmy na łamach „Prawa Rolnika" kwestję użyteczności spółdzielni wszelkiego rodzaju, popierając swoje wywody licznemi przykładami z życia innych narodów. Spółdzielnie niewątpliwie posiadają doniosłe znaczenie i odegrywują ważną rolę w życiu każdego społeczeństwa. Są one użyteczne i dla miast i dla wsi — są użyteczne dla każdej warstwy ludności. Ale szczególnie wielkie dobrodziejstwo stanowią one na wsi. Dlaczego? Spróbujmy to wytłomaczyć. Weźmy jedną jakąś gałęź produkcji rolnej i przestudjujmy historję jej wytworów. Więc naprzykład mleko. Czy mleko sprzedawane przez każdego poszczególnego gospodarza, czy to małego czy nawet wielkiego, da mu największy dochód jaki od mleka może mieć? Oczywiście, że nie! Bo przecież poszczególni producenci mleka mogą go dziś u nas sprzedawać albo na rynkach w miastach albo, jeśli chodzi o większych producentów to w poszczególnych mleczarniach. Mleko to całe idzie prawie wyłącznie w stanie surowym, nieprzetworzonym, a jeżeli ulega przetworzeniu, to już w mleczarni, która je od producenta kupiła — tak, że zysk osiągnięty z przetworzenia (np. na masło) jej, a nie producentowi przypada. Żaden producent mały czy średni nie jest w stanie sam zająć się przetwarzaniem mleka, a i większym producentom nie zawsze jest to dostępne. Tu właśnie może temu zaradzić spółdzielnia. Łącząc w sobie większą ilość producentów jest ona w stanie zająć się na wielką skalę przetwarzaniem mleka na produkty pochodne, płacąc przytem swoim członkom-dostawcom ceny wyższe niż przetwórnie prywatne, gdyż nie jest obliczona na zysk. Podobne rozumowania możemy zastosować i do innych spółdzielni rolniczych. Mogą to też być spółdzielnie rolnicze, obejmujące całość produkcji rolnej. Wyobraźmy sobie np. taką spółdzielnię, która prowadzi z jednej strony pośrednictwo w sprzedaży wytworów rolnictwa, jak zboże (może mieć młyn i sprzedawać już gotową mąkę) mleko (surowe lub przetworzone na masło, ser itd.) jaja, jarzyny i t. p. Z drugiej strony może spółdzielnia pośredniczyć w dostarczaniu rzeczy niezbędnych dla rolników. Może sprowadzać dobre ziarno na siew, sadzonki dla jarzyn lub wreszcie maszyny rolnicze. Przy tych ostatnich rola spółdzielni jest szczególnie ważna. Wiemy dobrze, że mały rolnik nie jest zwykle w stanie kupić sobie większej maszyny, choćby takiej jak żniwiarka lub siewnik rzędowy, nie mówiąc już o młocarni. Otóż tu spółdzielnia może być bardzo pomocna. Zakupuje ona odpowiednią ilość takich maszyn z tem, że członkowie-rolnicy korzystają z nich wspólnie w pewnym porządku. W Polsce mamy podobne próby, choćby przytoczę słynną już dziś wieś Lisków, która szereg takich narzędzi posiada, a dzięki którym dobrobyt mieszkańców Liskowa wzrósł bardzo znacznie.

To więc są jedne korzyści spółdzielni, ale są jeszcze i inne. Spółdzielnia bowiem nietylko przyczynia się do podniesienia stanu gospodarczego, ale jest również i szkołą życia obywatelskiego. Uczy ona solidarności i zgody, prowadzi do jedności opartej na wspólnych interesach gospodarczych.

W kilku poprzednich numerach opisaliśmy urządzenia spółdzielcze istniejące wśród rolników w Danji. Są one najlepszym dla nas przykładem, dowodem co wspólnym, zgodnym wysiłkiem wszystkich, lub przynajmniej większej liczby rolników można osiągnąć. *W.*

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



Jak uniknąć chwastów.

Można śmiało przyjąć, że zachwaszczenie pól powoduje średnio obniżenie plonów co najmniej o 10—20 procent, a czasem i więcej. Warto więc zadać sobie nieco trudu i postarać się o wyplenienie chwastów z naszych pól.

A jak się do tego zabrać?

Przedewszystkiem nie należy chwastów rozsiewać! Już z tem nasieniem, które wysieje się samo, będziemy mieli dość kłopotu. Należy więc zadać sobie nieco trudu i oczyścić jak najstranniej ziarno siewne. Używane powszechnie narzędzia do czyszczenia zboża, jak młynek i wialnia, pozostawiają jeszcze w ziarnie sporo nasion kąkolu, rozmaitych wyczek, główki ostu i t. p. Dokładnego oczyszczenia ziarna siewnego możemy dokonać przy pomocy trijera, odbierającego nietylko okrągłe nasiona chwastów, ale i ziarna połupane przy młocce.

Trijer jest narzędziem drogiem, a z tego powodu niedostępnem dla małorolnego gospodarza. Ale gdzie siły jednego człowieka są za słabe, tam wiele może zdziałać gromada. Nie powinno więc być dziś Kółka Rolniczego, które nie miałoby bodaj jednego wspólnego trijera.

To Kółka, które nabyły to pożyteczne narzędzie, nie żałują wydatku pieniężnego, bo ziemia zwraca kapitał z procentem. Kto ziarno, oczyszczone na młynku i wialni, przepuści przez trijer, ten zbiera więcej nietylko dlatego, że nie sieje chwastów, ale także dzięki wysiewowi celniejszego ziarna.

Drugi sposób pozbycia się chwastów z roli polega na zmuszeniu ich do kiełkowania i na zniszczeniu po wzejściu.

W ślad za ostatnim wozem, wywożącym z pola zboże lub koniczynę, powinna iść płytka podorywka. Pod odwróconą płytko ziemią znajdą chwasty dość wilgoci, ciepła i powietrza, by mogły skiełkować. Jeśli po wzejściu chwastów puścimy ostrą włókę, bronę lub kultywator, wtedy zniszczymy młode i delikatne roślinki chwastów. Te zaś roślinki, które mogły ocaleć, możemy rzucić na dno brózdy w czasie orki, a wtedy nie zobaczą one już więcej światła dziennego.

Wykonywanie we właściwym czasie płytkich podorywek jest najskuteczniejszym sposobem tępienia chwastów nasiennych.

Informacje o instytucjach rolniczych

zrzeszonych w naczelne Związki, prezesi których, pp. K. Fudakowski i W. Przedpełski, podpisali deklarację, wzywającą do połączenia organizacyj rolniczych.

Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych — Warszawa, Tamka 1.

Prezydjum: W. Przedpełski, prezes; A. Jura, P. Olewiński, B. Stolarski, T. Wilkoński, vice-prezesi; T. Niedzielski, sekretarz generalny.

Związek zrzesza następujące organizacje rolnicze:
1. Centralny Związek Kółek Rolniczych.
2. Centralny Związek Osadników.
3. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.
4. Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich, i szereg innych organizacyj, związanych z życiem rolnika, np. Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, , Związek Teatrów Ludowych i inne.

I. Centralny Związek Kółek Rolniczych (CZKR) ma swoją sieć organizacyjną na terenie 6-ciu województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Białostockiego i Pomorskiego. Zrzesza 6 wojewódzkich i 68 okręgowych Związków Kółek Rolniczych z 1960 kółkami i 2200 Kołami młodzieży wiejskiej, oraz kilkuset Kołami Gospodyń Wiejskich. Ogółem zrzesza około 150.000 członków. Czołowi działacze: T. Wilkoński, Z. Czałbowski, W. Jaruzelski, A. Czapski, W. Fijałkowski, B. Stolarski, F. Lechnicki, W. Czermiński, i inni.

II. Centralny Związek Osadników (CZO) działa na terenie 4-ch województw kresowych i kilkunastu powiatów sąsiadujących z temi województwami. Posiada 43 powiatowe organizacje, 750 Kół lokalnych z 15.000 członków. Czołowi działacze: W. Przedpełski, A. Abram, T. Nowicki, F. Bocian, J. Trębicki, K. Rybicki, W. Szlachetko i inni.

III. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze (MTR), obecnie połączone w jedną organizację z T-wem Gospodarskiem we Lwowie, działa na terenie Małopolski. Zrzesza około 2.500 Kółek rolniczych ze 100.000 członkami. Czołowi działacze: S. Dolański, A. Jura, J. Budzyń, S. Kania, B. Kochanowski, prof. Nowak, Średniawski i inni.

IV. Zjednoczenie Związków i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich, działa na terenie 4-ch województw kresowych (Wilno, Nowogródek, Polesie, Łuck). Zrzesza 4 wojewódzkie Związki Kółek Rolniczych, 37 powiatowych Związków, Związki Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe, około 600 Kółek rolniczych z 40.000 członków. Czołowi działacze: P. Olewiński, prof. Sypniewski, W. Malski, Gąsior, E. Taurogiński, W. Kamiński, Trzeciak, Moliński, Bonkowicz, Serczyk i inni.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych i organizacje ogólnorolnicze w skład jego wchodzące.

Na czele Związku stoi jako prezes p. Kazimierz Fudakowski, oraz jako sekretarz generalny — p. Jerzy Gościński. W skład Związku wchodzą następujące dzielnicowe organizacje społeczno-rolnicze:
1. Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie,
2. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Oddział we Lwowie, do niedawna noszące nazwę Towarzystwa Gospodarskiego Małopolski Wschodniej i stanowiące odrębną instytucję od Małopolskiego Tow. Rolniczego,
3. Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w Poznaniu,
4. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu, i inne z rolnictwem związane.

A. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Oddział we Lwowie.

Obejmuje swą działalnością województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Towarzystwo prowadzi pracę swą przez Okręgowe Towarzystwa Gospodarskie w liczbie 14 oraz przez Koła Gospodarskie Męskie i Żeńskie, których w końcu 1927 r. było 450, i przez Koła Hodowców bydła, koni, świń, plantatorów tytoniu i t. p., których w końcu 1927 r. było 197. Łączna ilość członków indywidualnych należących do Małopolskiego Tow. Roln. Oddział we Lwowie w końcu 1927 roku wynosiła — 36.082. Na czele tej organizacji stoją p. Witold Czartoryski, jako prezes, oraz p. Konrad Łuszczewski, jako vice-prezes. Sekretarzem jest Dr Marjan Gubrynowicz.

B. Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w Poznaniu.

Obejmuje swą działalnością obszar województwa poznańskiego. Pracę swą prowadzi Towarzystwo przez Powiatowe Towarzystwa Kółek Rolniczych w liczbie 36 oraz przez Kółka rolnicze w liczbie 561. Ogółem członków indywidualnych w końcu roku 1927 liczyło Towarzystwo 20.238. Na czele tej organizacji jako prezes stoi p. Leon Pluciński, zaś vice-prezesami są pp. Mieczysław Chłapowski, Dr Juljusz Trzciński, Józef Rączkowski, Jan Sobiech. Sekretarzami generalnymi T-wa są pp. Leon Domański i Stanisław Minczykowski.

C. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu.

Obejmuje swą działalnością obszar województwa pomorskiego. Pracę swą prowadzi T-wo przez Powiatowe Towarzystwa w liczbie 18-tu oraz przez Kółka rolnicze w liczbie 341. Ogółem członków indywidualnych w końcu roku 1927 liczyło Towarzystwo 12.690.

Na czele tej organizacji jako prezes stoi p. Jan Donimirski. Bardzo czynnym na terenie organizacji w charakterze kooptowanego członka Zarządu Głównego jest Dr Kazimierz Esden-Tempski prezes Pomorskiej Izby Rolniczej. Dyrektorem biura Towarzystwa jest p. inżynier Józef Dybowski.

D. Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie.

Obejmuje swoją działalnością obszar 5-ciu województw centralnych: Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego, oraz 4-ch województw kresowych: Wołyńskiego, Poleskiego, Wileńskiego i Nowogródzkiego. Pracę swą prowadzi Towarzystwo za pośrednictwem: 6-ciu Rad Wojewódzkich i 3-ch Wojewódzkich Tow. Rolniczych, zrzeszających Okręgowe Tow. Rolnicze, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, a ostatnio i Sekcję Przysposobienia Rolniczego Młodzieży. Okręgowych Towarzystw Rolniczych jest 91, Kółek Rolniczych 1750, Kół Gospodyń Wiejskich 453. Towarzystwa Roln. wraz z Kółkami zrzeszają ogółem osób 72.360, Koła Gospodyń Wiejskich 7250, Sekcje Przysposobienia Rolniczego około 3000.

Prezesem CTR. jest p. Kazimierz Fudakowski, vice-prezesami pp.: Andrzej Maj i August Popławski, członkami Prezydjum CTR. pp.: Jan Rudowski, Piotr Potocki, Janusz Machnicki, Wojciech Chmielewski, Eustachy Sapieha i Dyrektor CTR. Tadeusz Fijałkowski.

Kronika rolnicza.

POPIERANIE ROLNICTWA PRZEZ SAMORZĄDY ZIEMSKIE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych wydało okólnik do wojewodów w sprawie form organizacyjnych samorządu terytorjalnego w dziedzinie popierania rolnictwa.

W okólniku tym Min. Spraw Wewnętrznych, podkreślając znaczenie wzrostu produkcji rolnej w najbliższych latach, jako jednego z zasadniczych postulatów programu gospodarczego rządu — podało główne wytyczne, na podstawie których samorząd ziemski ma kontynuować działalność, zmierzającą do podniesienia kultury rolnej na wsi.

W akcji tej mogą współdziałać z sejmikiem i wydziałem powiatowym, jako organa pomocnicze — specjalne komisje rolne powiatowe.

Koordynowaniem działalności na polu rolnictwa organów samorządowych, dobrowolnych organizacyj i współdzielni rolniczych w obrębie województwa zająć się mają powołane przez wojewodów wojewódzkie komisje, złożone z rad wojewódzkich, zorganizowanych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 stycznia r. b. o orgainzacji i zakresie działania administracji ogólnej. (Dz. Ust. R. P. Nr. 11, par. 86).

STAN ROŚLIN OKOPOWYCH.

O ile zbiory zbóż nie powinny nasuwać większych obaw — stwierdza Bank Gospodarstwa Krajowego w swem sprawozdaniu za m. lipiec — o tyle pewien niepokój budzi stan roślin okopowych, oraz traw i koniczyn, które ucierpiały wiele z powodu posuchy. Szczególnie źle przedstawia się stan ziemniaków. Złe zbiory roślin pastewnych mogą odbić się ujemnie na hodowli żywego inwentarza, który już zaczęto w wielu okolicach wyprzedawać, powodując tem samem spadek jego ceny.

ŚWIATOWY KONGRES DROBIARSKI.

Światowy Kongres Drobiarski ma się odbyć w Londynie w 1930 roku.

Na przewodniczącego Kongresu wybrano prof. Elforda z Kanady.

Komunikat rolniczy Polskiego Radja w Krakowie, w czasie od 26 do 1 września 1928 r.: Niedziela, 26/8: 8.15—12.00 Transmisja uroczystości dożynek ze Spały; 14.00—21.00 dalszy ciąg transmisji ze Spały; poniedziałek 27/8: 19.30—19.55 odczyt p. t.: „Najpiękniejszy brzeg naszego Bałtyku“ wygłosi p. prof. Stefanja Wintuschka, 19.55—20.05 komunikat rolniczy; wtorek 28/8 1928: 19.55—20.05 komunikat rolniczy; środa 29/8 b. r.: 17.00—17.25 Audycja dla młodzieży: „Historja o matce“ Andersena, w wykonaniu artystów dramatycznych, 19.30 — 19.55 Skrzynka pocztowa — Inż. Broniewskiego, 19.55—20.05 komunikat rolniczy; czwartek 30/8: 19.55—20.05 komunikat rolniczy; piątek 31/8: 19.55—20.05 komunikat rolniczy; sobota 1 września b. r.: 15.00—15.20 komunikat metereologiczny i gospodarczy, 16.30—16.55 odczyt p. t. „Obrazki z życia zwierząt: kot domowy i kot dziki“, wygł. p. A. Inicz, 17.00—18.00 transmisja programu dla dzieci z Warszawy, 18.00—18.45 transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, i 19.55—20.05 komunikat rolniczy.

ZIEMIOPŁODY.

Pszenica dwor. nowa 52—53; targ. 50—51.50; żyto kraj. dwor. nowe 39—40; targ. 37—38; owies dwor. 40—41; targowy 39—40; jęczmień targ. 38—39; kukurydza 48—49; groch Wiktorja poznański 110—115; fasola cukr. biała (Jasiek) 83—84; mieszana 53—55; łubin żółty 29—30; makuchy lniane 56—57; siano słodkie 29—30; średnie 26—28; kwaśne 18—20; koniczyna pastewna 38—40; rzepak zim. 74—75; mąka pszenna krak. 45°/₀ 86—87; 50°/₀ 84—85; mąka żytn. krak. 65°/₀ 58.50—59.

Jak należy załatwiać sprawy w urzędach?

Dla każdego obywatela jest rzeczą niezmiernie ważną wiedzieć, jak ma postępować wrazie konieczności zwrócenia się do władz administracyjnych z jakiemś podaniem, jakie zachować przytem należy formalności, co można zrobić w razie odmowy itd. Dotychczas pod tym względem brak nam było jednolitych norm prawnych, dopiero obecnie normy takie obowiązujące zarówno w stosunku do urzędów państwowych, jak i samorządowych, stworzyło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej „o postępowaniu administracyjnem“, które weszło w życie z początkiem ubiegłego miesiąca.

Rozporządzenie to jest bardzo obszerne, więc podajemy z niego tylko najważniejsze wyjątki, z którremi każdy zaznajomić się powinien.

Do jakich urzędów się zwracać?

Każdy urząd ma przepisany dla siebie zakres działania oraz obszar na terenie którego działa i stosownie do tego obywatele powinni kierować swe sprawy do urzędów. Często się jednak zdarza, że zajdzie pomyłka i podanie źle zostanie skierowane. Otóż nowe przepisy przewidują, że w takim wypadku, urząd sam winien sprawę niezwłocznie skierować do właściwej władzy i zainteresowaną osobę o tem zawiadomić.

Kto może załatwiać sprawy w urzędach?

Jest wiele spraw, których niema potrzeby lub obowiązku załatwiać w urzędach osobiście. W takim razie osoba zainteresowana może upoważnić do zastępowania siebie pełnomocnika, którym może być każdy, posiadający pełnię praw obywatel, tj. taki, który ma prawo głosu przy wyborach do sejmu. Pełnomocnictwo takie nie koniecznie musi być udzielone oficjalnie, wystarczy zwykłe upoważnienie piśmienne, a w sprawach mniej ważnych nawet ustne, ale tylko wówczas, jeśli zastępującym jest członek rodziny, albo też pracownik zainteresowanego.

Jak wnosić podania?

Wszelkiego rodzaju podania, skargi, odwołania itp., mogą być do władz wnoszone na piśmie lub ustnie.

W razie pośpiechu można też przesłać podanie telegraficznie, władza jednak może zażądać, w razie wątpliwości, piśmiennego potwierdzenia depeszy, o ile podpis na niej nie był przez pocztę urzędowo zaświadczony.

Każde podanie winno zawierać:

a) wskazanie władzy, do której jest skierowane;

b) wskazanie zarządzenia, którego wydania proszący się domaga, a jeśli chodzi o odwołanie — którego uchylenia żąda;

c) datę;

d) podpis;

e) adres, wnoszącego podanie.

Jeśli proszący nie umie, lub nie może się własnoręcznie podpisać, wówczas na jego prośbę może podanie podpisać inna osoba; podpis taki musi być czytelny, nadto podpisujący musi podać również swój

adres i wyraźnie zaznaczyć, że podanie podpisał na prośbę proszącego.

Na żądanie wnoszącego podanie, władza obowiązana jest potwierdzić odbiór podania.

Jeżeli podanie jest wniesione ustnie, wówczas urzędnik przyjmujący je spisuje odpowiedni protokół.

Jak się odbywa urzędowe wezwanie?

Władza ma prawo, w razie potrzeby uzyskania wyjaśnień, wzywać osoby, które ich mogą udzielić, czy to do złożenia ich osobiście, czy to nadesłania wyjaśnień na piśmie, czy też wreszcie do stawienia się w charakterze świadka lub biegłego (rzeczoznawcy).

Wezwanie takie musi być podpisane przez odpowiedniego urzędnika i powinno wyraźnie wskazywać jaka władza, kogo, w jakiej sprawie i w jakim charakterze wzywa, a także kiedy stawiennictwo lub udzielenie wyjaśnień ma nastąpić i w jakiej formie, (czy obowiązkowo osobiście, czy też na piśmie lub przez pełnomocnika). Jeżeli uczynienie zadość wezwaniu jest obowiązkowe, powinno to być wyraźnie w wezwaniu zaznaczone, przytem powinno też być ostrzeżenie, jaka grozi kara za niezastosowanie się do wezwania.

Osobiste stawiennictwo może być wymagane tylko w wyjątkowo ważnych wypadkach i tylko do urzędu gminnego tej gminy, w której osoba zainteresowana mieszka, albo w obrębie tego samego powiatu. Jeśli jednak odległość od miejsca zamieszkania zainteresowanego do urzędu wynosi ponad 15 klm., to należy mu się wynagrodzenie w wysokości przeciętnego zarobku dziennego i zwrot rzeczywistych kosztów podróży.

Jeżeli wezwany nie może z ważnych przyczyn stawić się w oznaczonym terminie, powinien to wobec władzy uzasadnić. Za ważną przyczynę uznaje się: chorobę, śmierć rodziców, małżonka, lub dzieci, przerwę w komunikacji, wreszcie — co bardzo ważne — zbyt późne otrzymanie wezwania.

Od udzielenia odpowiedzi na piśmie uchylać się nie wolno, ale zamiast składania zeznań na piśmie, można je również zgłosić osobiście, albo we wzywającym urzędzie, albo w najbliższym urzędzie gminnym. Wolno też w tym wypadku wyznaczyć pełnomocnika.

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o wpłacanie wszelkich należytości

tylko na konto P. K. O. 407.970.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy)

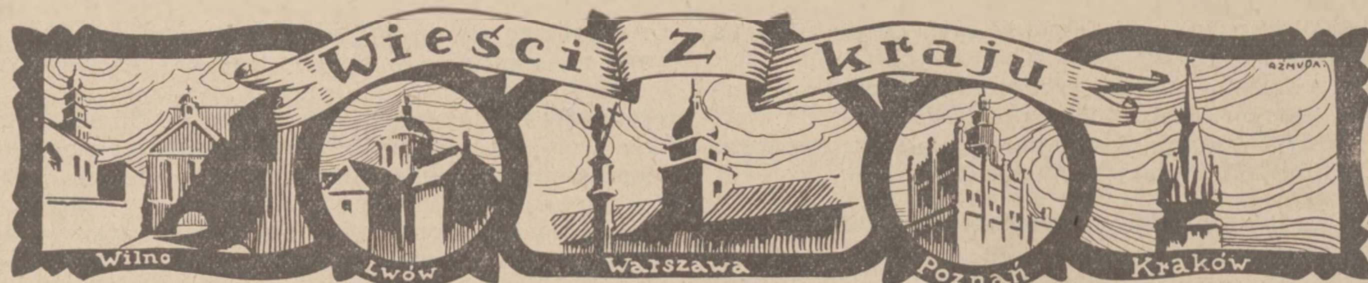
Poza tem zapamiętać sobie należy, że chcąc dobrze wychować młodzież, trzeba dużej dokładności i czystości, wszystkie bowiem niedomagania cieląt, rozstrój żołądka, pochodzą w większości wypadków z niedbalstwa i brudu.

Pojenie mlekiem matki, nietylko w ciągu pierwszych kilku dni, gdy krowa daje siarę, ale przez cały czas pojenia, jest ogromnie ważne, gdyż odbywa się zapomocą mleka, jakby zaszczepienie cielęcia, uodpornienie przeciwko chorobom, które matka w ciągu swego życia przechodziła. Dlatego też trzymać się powinniśmy tego, aby, mając kilka cieląt, nie poić ich mlekiem pomieszanem od wszystkich krów, ale dawać każdemu mleko jego matki. Jest ono najzdrowsze o sama natura tego się domaga.

A zatem zaraz po urodzeniu odsadziliśmy cielę do kojca i zaczynamy je poić początkowo 5 razy, później 4 razy, wreszcie 3 razy dziennie. Trzeciego dnia ważymy je.

Poić możemy albo samem pełnem mlekiem, który to wypadek u nas najczęściej zachodzi, albo częściowo mlekiem pełnem, częściowo chudem.

Nie zwraca się zwykle uwagi na fakt, że mleko mleku nie równe, bowiem mleko o zawartości tłuszczu 4% jest więcej warte od mleka o 3% i że pojąc mlekiem tłuściejszem, możemy dawać mniejsze dawki. Trzeba tu mieć na uwadze dwie rasy bydła, które u nas spotykamy, a więc bydło nizinne (holenderskie), dające mleko o zawartości tłuszczu średnio o 3,2% tłuszczu i bydło czerwone polskie, którego mleko ma średnio 3,8% tłuszczu. Są oczywiście krowy czerwone, dające mleko chudsze, tych jednak za bydło czerwone polskie uznać nie możemy, sama bowiem czerwona maść nie mówi nam o rasie. Mówiąc o normach pojenia jałówek polskich mamy na uwadze bydło tłustomleczne. Chodzi głównie o to, jakie najwyższe dawki mleka stosować. Przyjmiemy, że przy zawartości tłuszczu 3,2% (bydło nizinne) najwyższa dawka mleka wynosić powinna dla jałówki 9 kg., zaś przy tłuszczu mleka 3,8% (bydło polskie czerwone) — $7\frac{1}{2}$ kg. Liczyć się też trzeba z wagą cieląt, a cielęta rasy krajowej są mniejsze i lżejsze. Przy bardzo silnym wychowie, gdy chodzi zwłaszcza o bydło podwójnej użytkowości, a więc np. bydło mięsno-mleczne, tam stosowane bywają wyższe dawki; jałówkom daje się po 10, a nieraz i 12 litrów jako najwyższą dawkę. W naszych warunkach jednak dawka 9 litrów dla ras o niższym tłuszczu i $7\frac{1}{2}$ o wyższym tłuszczu wystarcza. Przy pojeniu najważniejszą rzeczą jest, aby ujmowanie mleka było bardzo stopniowe i dlatego zawsze lepiej będzie się nam chowało cielę, które dostaje mniejsze dawki mleka, ale dość długo i stopniowo powoli zmniejszane, niż cielę, które dostaje duże dawki, ale dawki te ucina się mu prawie raptownie; dlatego również dobrze będzie, jeżeli cielę kilkunastotygodniowe, które już umie jeść, dostaje jeszcze po trochu mleka, choćby po litrze dziennie; dlatego też pojenie mlekiem pełnem, a później dłuższy czas mlekiem chudem jest dobre, gdyż mamy możność dawania dość długo mleka i cielę nie odczuwa okresu przejścia z mleka na paszę stałą. Jest to okres najgorszy i z nim zwykle hodowca źle sobie radzi, widzimy bowiem zawsze cielęta, które zeszły z mleka, jakby zatrzymane w rozwoju, marne. Jałówka, żeby dobrze wyrosła, musi wypić mleka pełnego około 600 kg., jeżeli to jest jałówka rasy polskiej czerwonej.



ROCZNICA BITWY ZADWÓRZAŃSKIEJ.

Dnia 20 b. m. w 8-mą rocznicę bitwy Zadwórzańskiej, w której w r. 1920 poniosło bohaterską śmierć 217 ochotników pod dowództwem ś. p. kap. Zajączkowskiego, odbyła się uroczystość zorganizowana staraniem Małopolskiej Straży Obywatelskiej.

POWRÓT PREMJERA BARTLA.

P. premjer Bartel po wywczasach we Francji powraca do swoich prac państwowych między 20 a 25 b. m. P. premjer drogę powrotną odbędzie koleją.

GORĄCZKOWE PRACE NAD BUDŻETEM PAŃSTWA.

We wszystkich ministerstwach wre gorączkowa praca nad zestawieniem budżetów na rok 1929/30. Ministerstwo Skarbu zażądało od poszczególnych ministerstw przedłożenia, choćby ryczałtowych sum budżetowych do końca bieżącego tygodnia, tak, aby w ciągu następnych kilku dni można było zestawić budżet dla całego państwa.

WYCIECZKA POLAKÓW Z NIEMIEC.

Dnia 17-go b. m. przybywa do Poznania z Westfalji i Nadrenji wycieczka Polaków, złożona z 750 osób. Uczestnicy wycieczki z Poznania rozjadą się do krewnych.

NOMINACJA DWÓCH NOWYCH BISKUPÓW POLSKICH.

Ojciec św. zamianował 3 b. m. dwóch nowych biskupów w Polsce, mianowicie: Ks. Prałata Dr. Franciszka Lisowskiego, biskupem-sufraganem Arcybiskupa lwowskiego, obrz, łacińskiego, z tytułem Biskupa Mariamme. Ks. Biskup Dr Lisowski urodził się w 1876 roku; otrzymał święcenia kapłańskie w 1900 roku i jest obecnie profesorem dogmat. szczeg. przy Uniwersytecie Jana Kazimierza i rektorem seminarjum klerykalnego, obrządku łacińskiego we Lwowie.

Ks. Prałata Dra teol. i fil. Walczykiewicza biskupem-sufraganem w Łucku z tytułem Biskupa Zenopolis. Ks. Biskup Dr Stefan Walczykiewicz urodził się 1886 roku, otrzymał święcenia w 1912 r. i był przed nominacją kanonikiem katedralnym i inspektorem studjum teologicznego w Płocku.

MARSZ. PIŁSUDSKI ODJECHAŁ DO RUMUNJI.

W niedzielę 19 b. m. w godzinach rannych odjechał do Rumunji Marszałek Piłsudski. Odjeżdżającego Marszałka żegnali na dworcu członkowie rządu z zastępującym premjera ministrem skarbu p. Czechowiczem i ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim na czele, szef

---

J. I. KRASZEWSKI.

Stara Baśń.

1) (Powieść z IX wieku).

Poranek wiosenny świtał nad czarną lasów ławą, otaczającą widnokrąg dokoła. W powietrzu czuć było woń liści i traw młodych, zlanych rosą i świeżo w ciągu kilku takich poranków z nabrzmiałych pączków rozwiniętych. Nad strumieniami, wezbranemi jeszcze resztą wiosennej powodzi, złociły się łotocie, jak bogate szycie na zielonym kobiercu. Wschód słońca poprzedziła uroczysta cisza; tylko ptactwo zaczynało się budzić w gałęziach i niespokojnie zrywało się z noclegów... Już słychać było świergot i świsty i nawoływania drobnej drużyny, Wysoko pod chmurami płynął orzeł siwy, kołując i upatrując pastwy na ziemi. Zawiesił się czasem w powietrzu i stał nieruchomy, a potem dalej majestatycznie żeglował... W borze coś zaszeleściało i umilkło... To stado dzikich kóz wyjrzało z gąszczy na polankę... popatrzało czarnemi oczyma i pierzchnęło... Zatętniało na ziemi — znowu cicho.

Z drugiej strony słychać było łamiące się gałęzie, zaszeleściało, łoś rogaty wyjrzał, podniósł głowę, powietrze pociągnął chrapami, zadumał się, potarł rogami po grzbiecie i zwolna poszedł w las nazad... I znowu słychać było łom gałęzi i ciężkie stąpanie.

Z pod gęstych łóz zaświeciło dwoje oczu — to wilk ciekawie rozglądał się po okolicy... tuż poza nim, położywszy uszy, pierzchnął przelękły zając, skoczył parę razy i przycupnął.

I milczenie było, tylko zdala ozwała się poranna muzyka lasów... Trąciło o nie skrzydło wiosennego powiewu, i gałęzie grać zaczęły... Każde drzewo grało inaczej, a ucho mieszkańca puszcz rozeznać mogło szmer brzozy z listki młodemi, drżenie osiczyny bojaźliwe, skrzypienie dębów suchych, szum sosen i żałośliwe jodeł szelesty.

Wiatr szedł, stąpając po wierzchołkach puszcz, a coraz głośniej odpowiadały mu bory, coraz bliżej, coraz silniej muzyka grała pieśnią poranną.

Ponad lasy płynęły zarumienione chmury, jak dziewczęta, które się ze snu zerwały zbudzone i uciekały, czując, że obcy pan nadchodzi. Szare zrazu niebo u góry, pozłacało się u dołu; obłoczki białe, jak z rąbku obsłonki pościeli, wiatr rozwiewał po lazurach. Słońce strzeliło promieniami ku górze.... noc uciekała. Widać było ostatki cieniów i mroków, roztapiające się w dnia blasku. Nad strumieniami i łąkami, jak dymy ofiarne zakipiały pary przejrzyste, ulatując zwolna ku niebu i ginąc w powietrzu. Ukośne promienie słońca ciekawie zaglądały w głębiny, śledząc, co się przez noc rozrosło, zazieleniało, wykwitło.

Razem z szumem lasu zawtórował chór ptaków, wszczął się gwar wielki... ożyły w świetle łąki, zarośla, puszcza i powietrzne szlaki — życie wracało.

W promieniach wirowały, zwijały się, kręciły niespokojnie, skrzydlate dzieci powietrza... coś szczebiocąc do siebie, do chmur i do lasów.

Kukułki odezwały się zdala, dzięcioły kowale już kuły drzewa.

Był dzień...

U skraju lasu, nad rzeką leniwą, która go przerzynała, wśród gęstych drzew, gdzie cień chował się jeszcze, widać było kupkę gałęzi, niby szałas naprędce

sztabu generalnego gen. Piskor, komendant miasta oraz szereg urzędników prezydjum Rady ministrów z sekretarzem osobistym premjera por. Zaćwilichowskim na czele. W podróży towarzyszą p. Marszałkowi szef gabinetu płk. Beck oraz lekarz płk. Dr Woyczyński. Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Rumunji potrwa, jak o tem donosiliśmy, 4 tygodnie.

INSPEKCJA STATKÓW DLA EMIGRANTÓW.

Na wniosek Urzędu Emigracyjnego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozesłało placówkom R. P., mającym siedzibę w portach europejskich i amerykańskich, instrukcję w sprawie dokonywania kontroli statków, przewożących emigrantów polskich. Instrukcja szczegółowo wskazuje, co ma być ze strony placówek zagranicznych przedmiotem kontroli na statkach i interwencji u władz okrętowych, portowych, czy też w zarządzie danego towarzystwa okrętowego. Inspekcja może nie być dokonywana na statkach, na których emigrantom polskim towarzyszy inspektor okrętowy Urzędu Emigracyjnego. Inspekcją statków można również zainteresować polskie instytucje humanitarne, o ile istnieją one w danym porcie, po uprzedniem uzyskaniu dla przedstawicieli tych instytucyj zezwolenia władz portowych i towarzystwa okrętowego na udział ich w inspekcji. O przeprowadzonej inspekcji winny być składane sprawozdania.

REORGANIZACJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie przepisy o sądach przysięgłych. Zgodnie z ustawą o sądach powszechnych, sędzią przysięgłym będzie mógł być każdy pełnoletni obywatel Rzeczypospolitej, nieposzlakowanej czci, posiadający znajomość języka polskiego w słowie i piśmie. Kobiety będą wyłączone z zasiadania na ławach sędziów przysięgłych, tak, jak to jest przyjęte w większości krajów europejskich.

LOTNE INSPEKCJE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom polecenie przeprowadzenia lotnych inspekcyj w sprawach sanitarnych. Do inspekcyj tych wyznaczeni zostaną prócz lakarzy również urzędnicy administracyjni.

KOLEJ BYDGOSZCZ—GDYNIA.

Prace nad budową kolei Bydgoszcz—Gdynia prowadzone są bardzo intensywnie i stale posuwają się naprzód. Prace ziemne są już prawie na ukończeniu. Szczególnych zabiegów wymagał odcinek w pobliżu majątku Żuławy, gdyż teren tam był bagnisty, bogaty w pokłady torfu. Obecnie buduje się mosty i przepusty wodne. Dworzec, którego budowę projektowano pierwotnie w Lipienicy, budowany będzie w lesie, tuż nad drogą Błądzin—Królewskie Zalesie. Teren, na którym ma być zbudowana stacja, został już wyrównany.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 3 WRZEŚNIA.

Ponieważ w bieżącym roku dnia 1-go września przypada na sobotę, przeto minister wyznań religijnych i oświecenia publ. przesunął wyjątkowo termin rozpoczęcia roku szkolnego 1928/29 w szkołach średnich ogólno-kształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych na poniedziałek 3-go września 1928 r.

NIEZWYKŁY ZEGAR HEJNAŁOWY NA KATEDRZE ŁÓDZKIEJ.

Biskup łódzki ks. Tymieniecki, otrzymał projekt założenia na wieży katedralnej zegaru hejnałowego.

Projekt przewiduje m. i., że zegar ma wygrywać w odpowiednim czasie pieśni religijne i narodowe podług założonych wewnątrz zegara nut, przyczem figury osób występujące nazewnątrz zegara i wieży grać będą na dętych instrumentach.

Według projektu, osoby te mają być z grubej blachy cynkowanej lub też z aluminium, w czasie zaś kiedy będą wychodziły nazewnątrz zegara i grać będą na dętych instrumentach, prawe ręce będą uruchomione.

Automaty owe mają bez ludzkiej obsługi zapalać i gasić w swoim czasie światło elektryczne w zegarze i same mają zegar nakręcać.

---

sklecony; kilka kołków wbitych w ziemię, a na nich nacięte konary jodłowe... Obok tuż było wygasłe ognisko, spopielałe i kilka w nim nadpalonych głowni. Poniżej w zielonych bujnych trawach, na sznurach do kołów poprzywiązanych pasły się dwa małe, grube, gęstym i najeżonym jeszcze zimowym włosem okryte konie.

Znać nastraszył je jakiś szelest w lesie, poznały nieprzyjaciela, nastawiły uszy, rozdęły chrapy i zaczęły niecierpliwie nogami kopać ziemię; jeden z nich zarżał, a echo po lesie poniosło ten głos dziki... który się rozległ i powtórzył dalej za łąką...

Z szałasu pokazała się głowa, cała długiemi okryta włosami, zarosła rudo; dwoje oczu ciemnych skierowało się najprzód ku koniom, potem ku niebu, ruch dał się słyszeć pod gałęziami. Wkrótce potem, rozgarniając te gałęzie, wydobył się z pod nich człowiek słusznego wzrostu, krępy i barczysty. Długiem leżeniem i snem skostniałe wyciągnął członki, ziewnął, strząsnął się, popatrzał na niebo, potem na konie... a te zobaczywszy go, zwolna zaczęły się zbliżać ku niemu. Nadstawił bacznie uszy — ale nic słychać nie było... prócz szumu lasu, śpiewu ptactwa, mruku strumienia.

Człowiek wyglądał dziko, włos bujny, poplątany spływał mu kudłami na barki i osłaniał niskie czoło tak, że oczy wprost z pod nich patrzały. Reszta twarzy także była zarosła, ledwie część policzków, zarumienionych snem i chłodem, dobywała się z pod wąsów i brody, wśród których ust prawie znać nie było. Sukienna wełniana, gruba odzież brunatnego koloru okrywała mu ramiona, pod szyją spięta na guz i pętlę. Nogi miał też suknem i skórą poobkręcane, a stopy obwinięte nią i opasane sznurami. Z pod krótkich rękawów sukni dobywały się ręce silne, włosem okryte i opalone. Twarz miała wyraz przebiegły, napół zwierzęcy, pół człowieczy, zuchwały razem i ostrożny... oczy biegały żywo... Ruchy ciała, zręczne i silne, nie dawały odgadnąć wieku, choć młodość już pozostawił za sobą.

Postawszy chwilę, mężczyzna wrócił ku szałasowi i nogą silnie kopnął w ścianę jego, nie mówiąc słowa. Poruszyło się coś żywo za gałęźmi, i wnet z pod nich wypełzło chłopię, wydobyło się z za liści — zerwało rzeźko na nogi... Wyrostek mógł mieć lat z piętnaście, krzepki był i nieco do starego podobny. Twarz mu jeszcze nie porastała, włosy miał krótko ucięte, odzież grubą a wyszarzałą, z sukna i płóciennych chust złożoną.

Wstawszy na nogi, oczy przetarł kułakami, ledwie miał czas resztę snu z powiek opędzić, gdy starego gołs chropawy, w mowie dziwnej, obcej, której na tej ziemi nikt, oprócz nich dwóch nie rozumiał, zawołał:

— Gerda — do koni! słońce weszło...

Usłyszawszy ten rozkaz, poparty lekkiem potrąceniem w plecy, chłopiec zbiegł ku koniom, odwiązał sznury, skoczył na grzbiet jednemu z nich i poprowadził je o kilka kroków dalej, gdzie trochę piaszczystego, suchego brzegu przystęp dawało do wody. Na piasku widać też było ślady kopyt koni, które już tam wprzódy napoju szukały. Konie zaczęły pić chciwie. Chłopię siedzące na jednym ziewało, z ukosa poglądając ku staremu, który około szałasu się krzątał, mrucząc coś sam do siebie. (C. d. n.)

Mają być również założone telefony, które będą poruszane przez te same automaty. Słowem wszystkie czynności związane z pracą zegara mają być wykonywane przy pomocy tych właśnie automatów.

Czy wykonanie tego ciekawego projektu okaże się możliwe, wykaże najbliższa przyszłość, w każdym razie jeden z łódzkich zegarmistrzów-mechaników złożył już ofertę na zrealizowanie tego dzieła.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Zwolnieni na mocy amnestji z więzienia świętokrzyskiego Eugenjusz Pociechulski, Jakób Krzyształowicz i Aleksander Nowak włamali się do kościoła parafjalnego w Kościelcu w powiecie pińczowskim, gdzie skradli srebrną monstrancję, kielichy i t. d. Dwaj sprawcy zostali ujęci. Za Nowakiem zarządzono pościg. Skradzione przedmioty odebrano.

WALUTY ZAGRANICZNE.

Dolary: 8.88¼; franki francuskie: 34.87.



UROCZYSTOŚĆ „CUDU NAD WISŁĄ" WBUDAPESZCIE.

W dniu 15 b. m. staraniem Stowarzyszenia węgiersko-polskiego w Budapeszcie odbyła się uroczystość z okazji 8 rocznicy „Cudu nad Wisłą". Do licznie zebranych w lokalu Stowarzyszenia członków i zaproszonych gości przemówił gen. broni Jerzy Baron Balás, podkreślając braterstwo dwu rycerskich narodów, które od niepamiętnych czasów stały się przedmurzem Europy zachodniej przed zalewem wschodniego barbarzyństwa. Takim ostatnim faktem było zwycięstwo oręża polskiego w roku 1920. W części koncertowej m. i. wystąpiła w pol. repert. znana w sferach towarzyskich Budapesztu, polska śpiewaczka pani Helena Bardy Briesemeister. W zakończeniu znany przyjaciel Polski p. Jan Tomcsányi opowiedział historję wojny polsko-bolszewickiej roku 1920. Na wniosek gen. br. Balása została wysłana depesza gratulacyjna do marszałka Piłsdskiego, jako ówczesnego naczelnego wodza zwycięskiej armji polskiej.

POLITYCZNE MAŁŻEŃSTWO?

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Z Konstantynopola nadeszły wiadomości, że prezydent republiki tureckiej Mustafa Kemal pasza zwrócił się do króla Amanullaha z prośbą o rękę najmłodszej jego siostry Kubrajan. Podobno król Amanullah zaprosił Kemala paszę do Kabulu, celem omówienia tej sprawy w gronie familijnem. Potwierdzenia tej wiadomości niema.

ŚLUB WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU.

Z Rzymu donoszą, że ślub księcia Piemontu, następcy tronu włoskiego z księżniczką Marją-Józefą, córką belgijskiej pary królewskiej, odbędzie się w październiku w Turynie.

Kardynał Gamba, arcybiskup Turynu, udał się do Rzymu, ażeby wspólnie z rodziną królewską ustalić ceremonjał tego wesela.

Książę Piemontu liczy lat 24, księżniczka Marja-Józefa lat 22.

BARBARZYŃSTWO BOLSZEWICKIE.

„Prawda" pisze, że sprawa bezdomnej dziatwy jest coraz bardziej niepokojącem zagadnieniem. Oto wyrostki od 14—16 lat uciekają masowo z domów poprawy i wracając do miejsc rodzinnych, po drodze sieją istne spustoszenia wśród ludności. Niektóre gminy, nie mogąc się obronić przed najściem zdemoralizowanych wyrostków, zwróciły się do władz sowieckich z wnioskiem masowego rozstrzeliwania bezdomnych wyrostków, jako najradykalniejszego środka do pozbycia się ich.

POLSKIE MORSKIE JEDNOSTKI NA WODACH ESTOŃSKICH.

O. R. P. „Komendant Piłsudski" i O. R. P. „Wilja" udają się dn. 1-go września w trzecią w tym roku podróż szkolną. Nasze morskie jednostki bojowe odwiedzą tym razem wody estońskie. Dnia 3-go września przybędą do Moonsundu, a następnie do Rygi, gdzie zawiną 5-go września. Powrót do Gdyni nastąpi dnia 9-go września.

NA ŁOTWIE UZNAJĄ PRAWA POLSKI DO WILNA.

„Jaunakas Zinas" zamieścił artyku. swego korespondenta o zjeździe legjonistów w Wilnie. W artykule tym największe pismo łotewskie stwierdza, że z punktu widzenia polityki realnej odzyskanie przez Litwę Wilna jest utopją.

Polska włożyła wiele w reformę rolną, urządzenia i odbudowę kraju i nie może wyrzec się terenów, które odbudowała wielką kulturą zachodnią.

NOWE ZAPOTRZEBOWANIA NA PRACOWNIKÓW DO FRANCJI.

Wobec poprawy sytuacji gospodarczej i pomyślnych zmian na rynku pracy przy obniżeniu się do minimum bezrobocia, organizacje pracodawców środkowej i południowej Francji zgłosiły nowe zapotrzebowania na górników i robotników niewykwalifikowanych do kopalń.

ENTUZJASTYCZNE SŁOWA DZIENNIKARZA NIEMIECKIEGO O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

Korespondent „Neue Freie Presse", Arved-Arenstam, ogłosił wrażenia swoje ze Zjazdu legjonowego w Wilnie, stwierdziwszy na wstępie, że Wilno jest miastem polskiem i że nie słychać tam nigdzie mowy litewskiej.

Następnie kreśli korespondent sylwetkę Marszałka Piłsudskiego, podkreślając, że olbrzymia popularność Marszałka nie jest sztuczna, lecz że jest objawem naturalnym, ponieważ Józef Piłsudski zrósł się z całym narodem polskim. Naród polski ześrodkował całą swoją miłość, poważanie i cześć, jaką rozporządza na osobie Piłsudskiego. Trzeba być w Polsce, aby to rozumieć.

Naród polski odczuł instynktem, że Piłsudski jest człowiekiem czystego serca, który naród kochał i któremu chce służyć, który posiada to, co mu toruje drogę do serca narodu.

Podczas zjazdu w Wilnie dowiedziałem się, pisze korespondent, że Piłsudski posiada to, co go czyni godnym miłości swojego narodu, że cały pochłonięty jest troską o kraj, którego wskrzeszenie przewidział i za który cierpiał w więzieniu. Korespondent zauważa wkońcu, że Marszałek Piłsudski był za mądry, aby przez słowa wojownicze zepsuć korzystne dla Polski szanse w Genewie.

ŁÓDŹ PODWODNA — GROBEM.

Dnia 6 sierpnia zatonęła włoska łódź podwodna „F. 14". Wypadek nastąpił podczas manewrów w pobliżu wyspy Brioni, w chwilę po zderzeniu się łodzi z torpedowcem „Missori". Zatonięcie statku nastąpiło tak szybko, że tylko z trudnością udało się go odnaleść. W środę, 8 b. m., zatonięty statek wydobyto z głębokości 40 metrów. W uszkodzonej łodzi podwodnej znajdowała się cała załoga składająca się z 3-ch oficerów i 28 marynarzy. Załoga została zatruta wydobywającemi się gazami; nieszczęśliwych wydobyto już jako nieżywych. Ciała tragicznie zmarłych przewieziono osobnym statkiem do Włoch.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Wojciechowski.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.